

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

7. posiedzenie 4. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 22. Grudnia 1886.

Treść: Spis petycji. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania obowiązków co do zakładania, rozprzestrzeniania, utrzymywania, jako też co do dozoru cmentarzy. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o stosunkach służ. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji gospodarstwa krajowego sprawozdania Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych. Uchwała wyboru komisji podatkowej. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji prawniczej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dubiecku z nowo utworzonego okręgu Sądu kolegijskiego w Sanoku, a pozostawienia go nadal w okręgu takiego Sądu w Przemyślu. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji drogowej wniosku p. Jaworskiego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy o dojazdach kolejowych. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji szkolnej wniosku p. Romańczuka w przedmiocie wezwania c. k. Rządu o założenie w Przemyślu gimnazjum z ruskim językiem wykładowym, jako też w przedmiocie założenia w Stanisławowie, Stryju, Kołomyi, Tarnopolu, Brzeżanach, Złoczowie lub ewentualnie w innych miastach bądź odrębnych gimnazyów, bądź stałych klas równorzędnych z ruskim językiem wykładowym. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji gospodarstwa krajowego wniosku p. Pławickiego w przedmiocie zalesienia nieużytków w powiecie Nowotarskim i projektu do ustawy o zalesieniu nieużytków w całym kraju. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie kom. administr. wniosku p. Merunowicza w przedmiocie urządzenia roboczych zakładów poprawczych. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie kom. administr. wniosku p. Romanowicza z projektem ustawy o policji ogniowej. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji budżetowej wniosku p. Merunowicza w przedmiocie poparcia rozwoju kultury

krajowej. — Drugie czytanie wniosku p. Romanowicza w przedmiocie upoważnienia Wydziału krajowego, by w Styczniu 1887. przy wydatkach funduszu krajowego stosował się do budżetu uchwalonego na rok 1886. Przyjęcie wniosku komisji. — Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego dotyczącego się petycji gmin: Podhorzec, Zahorzec, Huty Werhobuzkiej, Opoki, Huciska oleskiego, Poboczy, Sassowa, Majdann, Pieniak i Hołubicy, tudzież gmin Kotłowa, Oleska, Jasionowa i innych gmin w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec. Przyjęcie wniosku komisji. Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia gminy Pokropiwny z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowie, c. k. Sądu obwodowego w Brzeżanach i c. k. Starostwa Brzeżańskiego, a przyłączenia jej do c. k. Sądu powiatowego miejsko-delegowanego, Sądu obwodowego i Starostwa w Tarnopolu, i przyjęcie wniosku komisji. — Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego ze Starejsoli do Chyrowa, i przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji petycyjnej: z petycji dyaków w przedmiocie polepszenia ich bytu materialnego. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Romańczuka, Buchwalda, Siczynskiego, Golejewskiego, Antoniewicza i sprawozdawcy Merunowicza. Przyjęcie wniosku komisji. Załatwienie petycji Wildera, dzierżawca myta krajowego na drodze Żółkiewsko-Krystynopolskiej, o zwolnienie z dalszej dzierżawy myta krajowego i zwrot czynszu dzierżawnego; petycji gminy Jodłówki o przyjęcie kosztów utrzymania Alojzy Rompało w kwocie 297 zł. 33 ct. na fundusz krajowy; petycji gminy Dobra, powiatu Jarosławskiego, o wyjednanie opustu zaległych podatków. — Wybór komisji podatkowej. — Wniosek p. Skalkowskiego w sprawie zastępstwa Banku austro-węgierskiego. — Odczytanie sesji sejmowej. — Odczytanie i zatwierdzenie protokołu 7. posiedzenia. — Pożegnanie posłów ze strony Marszałka krajowego.

Początek o godzinie 11. minut 30. przed południem.

Przewodniczący: JW. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: Pp. dr. Stanisław hr. Badeni, Adam Jędrzejowicz i Władysław ks. Sapieha.

Obecnych posłów: 109.

JW. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Przeciw protokołowi z ostatniego posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, jest więc przyjęty.

P. sekretarza proszę o odczytanie spisu podanych do Sejmu petycji:

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycji
wniesionych po dzień 22. Grudnia 1886.

328. Anastazy Gołąb, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.

329. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez p. W. Wolańskiego, o wydzielenie gminy Łuka ad Monaster i Uniż z okręgu Rady powiatowej w Horodence, a przyłączenie do Buczacza — do komisji prawniczej.

330. Wydział spółki wodnej dla regulacji Staro Brnia z dopływami, przez p. Reya, w sprawie przyznania subwencji państwowej — do komisji gospodarstwa krajowego.

331. Gmina Radomyśl, przez p. Reya, o pożyczkę 12.000 zł. na dokończenie budowy szkoły — do komisji bankowej.

332. Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców, przez p. Romanowicza, o zaprowadzenie języka krajowego przy boletach i deklaracjach w c. k. Urzędach cłowych — do komisji petycyjnej.

333. Zarząd oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu, przez p. Wereszczyńskiego, o subwencję dla szkoły przemysłowej tamtejszej — do komisji budżetowej.

334. Gmina Sędziszów, przez p. W. Jędrzejowicza, o przydzielenie do terytorium c. k. Sądu powiatowego w Ropczycach — do komisji prawniczej.

335. Galicyjskie Towarzystwo leśne, przez p. R. Potockiego, o subwencję na wydawnictwo czasopismo „Sylwan“ — do komisji budżetowej.

336. Wydział ruskiej bursy w Tarnopolu, przez p. Siczynskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

337. Michał Krzyszkowski, były nauczyciel, przez p. S. Jędrzejowicza, o zwrot kwoty 105 zł.

- 32 ct. zapłaconej do funduszu emerytalnego — do komisji szkolnej.
338. Gmina Zawisznia, przez p. Polanowskiego, o zapomogę na spłacenie długów naciągniętych na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
339. Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie, przez p. Skalkowskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
340. Kuratoria szkoły handlowo-przemysłowej w Kołomyi, przez p. Wierzbickiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
341. Wydział powiatowy w Nisku, przez p. S. Jędrzejowicza, o zwolnienie od zapłaty kwoty 1000 zł. otrzymanych na budowę drogi Rzeszów-Nisko — do komisji budżetowej.
342. Sime Schreierowa, dzierżawczyni myt w Haliczu i Jezupolu, przez p. Brykczyńskiego, o defalkę — do komisji petycyjnej.
343. Ozyasz Freyer i Abisz Garfunkel, przez p. Augustynowicza, o defalkę z powodu strat na dzierżawie myta w Smykowcach i Zagrobeli — do komisji petycyjnej.
344. Józefa Zaleska, przez p. H. Janko, o zapomogę — do komisji budżetowej.
345. Gmina Opaki, przez p. Kaszewkę, o wydzielenie z terytorium sądowego w Olesku, a przyłączenie do Złoczowa — do komisji prawniczej.
346. Gmina Werhobuż, przez p. Kaszewkę, jak wyżej — do komisji prawniczej.
347. Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie, przez p. Pławickiego, o subwencyę na utrzymanie szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem -- do komisji budżetowej.
348. Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie, przez p. Pławickiego, o uchwalenie budowy drogi krajowej z Poronina do granicy węgierskiej — do komisji drogowej.
349. Stowarzyszenie „Szomer Izrael“ we Lwowie, przez p. Goldmana, o zmianę statutu organizacyjnego Rady szkolnej krajowej w tym duchu, aby w skład jej mógł wchodzić reprezentant ludności żydowskiej — do komisji szkolnej.
350. Lwowska komisja Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z roku 1831., przez p. Goldmana, o zapomogę — do komisji budżetowej.
351. Związek urzędników austriackich kolejowych w Wiedniu, przez p. Goldmana, o zapomogę — do komisji budżetowej.
352. Ten sam, przez p. Struszkiewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
353. Edmund Krasicki, przez p. Żurowskiego, o wyjednanie u c. k. Rządu zniżenia opłaty za analizę trunków spirytusowych — do komisji administracyjnej.
354. Tomasz Dobrowolski, nauczyciel szkoły w Strusowie, przez p. Kopycińskiego, o trzeci dodatek 5-letni — do komisji szkolnej.
355. Stanisław Nowicki, włościanin, przez p. Kopycińskiego, o zarządzenie, ażeby mu udział jego złożony w Zakładzie włościańskim wydanym został — do komisji petycyjnej.
356. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami, przez p. Merunowicza, o znacniejszą subwencyę — do komisji budżetowej.
357. Dyrekcya szkoły przemysłowej w Stanisławowie, przez p. Mroczkowskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
358. Wydział powiatowy w Brzeżanach, przez p. R. Potockiego, o zmianę §. 2., 95. i 96. ustawy gminnej — do komisji gminnej.
359. Ten sam, w sprawie zmiany ustawy polowej — do komisji administracyjnej.
360. Wydział powiatowy w Myślenicach, przez p. Lassockiego, w sprawie poboru surowicy dla bydła ze salin w Wieliczce — do komisji gospodarstwa krajowego.
361. Rada szkolna mniejszowa w Szczucinie, przez p. Męcińskiego, o reorganizacyę szkoły — do komisji szkolnej.
362. Edward Orlecki, emerytowany nauczyciel, przez p. W. Sapiechę, o zaliczkę lub zapomogę — do komisji budżetowej.
363. Karol Ziobrowski, nauczyciel, przez p. R. Potockiego, o zaliczkę lub zapomogę — do komisji budżetowej.
364. Antonina Czepel, przez p. Bilińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
365. Marya Tabisz, przez p. Słoneckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
366. Marya Kowalska, wdowa po nauczycielu,

- przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
367. Rada szkolna miejscowa w Bielanych, przez p. Romanowicza, o podwyższenie płacy nauczycielom — do komisji szkolnej.
368. Rada szkolna miejscowa w Regulicach, przez p. A. Potockiego, o podwyższenie płacy nauczycielowi — do komisji szkolnej.
369. Michał Kusznieręko, nauczyciel, przez p. Sawę, o policzenie 13 lat służby przedetatowej — do komisji szkolnej.
370. Jan Müller, nauczyciel w Przemyśle, przez p. Kopycińskiego, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
371. Marya Wojakowska, uczennica IV. roku seminarium nauczycielskiego, przez p. Struszkiewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
372. Apolinary Staszewski, nauczyciel w Przemyśle, przez p. Struszkiewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
373. Katarzyna Gramczyńska, przez p. Struszkiewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
374. Emilia Kubalska, przez p. Struszkiewicza, oferuje na sprzedaż swoją kamienicę dla c. k. żandarmeryi — do komisji budżetowej.
375. Maurycy Atterman, nauczyciel, przez p. Goldmana, o zapomogę — do komisji budżetowej.
376. Maurycy Stierer, przez p. Goldmana, o subwencyę na kształcenie się w nauce na skrypcach — do komisji budżetowej.
377. Gmina Trójca, przez p. Merunowicza, o wyłączenie z okręgu c. k. Sądu w Birczy, a przyłączenia do Dobromila — do komisji prawniczej.
378. Gmina Łodzinka górna, przez p. Merunowicza, jak wyżej — do komisji prawniczej.
379. Gmina Łodzinka dolna, przez p. Merunowicza, jak wyżej — do komisji prawniczej.
380. Gmina Jamna górna, przez p. Merunowicza, w sprawie, jak wyżej — do komisji prawniczej.
381. Gmina Jamna dolna, przez p. Merunowicza, w sprawie, jak wyżej — do komisji prawniczej.
382. Erazm Podgórski, nadzorca przy kolei Karola Ludwika, przez p. W. Sapiehę, o stypendyum dla córek na kształcenie je w muzyce — do komisji budżetowej.
383. Feliks Zalasinski, przez p. Struszkiewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
384. Józef Osuchowski, nauczyciel, przez p. Struszkiewicza, o emeryturę lub zapomogę — do komisji szkolnej.
385. Jan Kurmann, nauczyciel, przez p. Struszkiewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
386. Wydział powiatowy w Śniatynie, przez p. Struszkiewicza, w sprawie przymusowej asekuracji budynków włościańskich — do komisji gminnej.
387. Rada gminna w Gródku, przez p. Struszkiewicza, o zmianę postanowień §. 74. i 75. ustawy budowlanej z 28. Kwietnia 1882. — do komisji administracyjnej.
388. Jan Hatan, nauczyciel, przez p. Struszkiewicza, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
389. Rada szkolna miejscowa w Pietniczanach, przez p. Struszkiewicza, o podwyższenie płacy nauczycielom — do komisji szkolnej.
390. Mikołaj Śledkiewicz, nauczyciel, przez p. Struszkiewicza, o policzenie mu dwóch lat służby spędzonej na praktyce nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
391. Kazimierz Kratzer, nauczyciel, przez p. Struszkiewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
392. Leokadya Baranówna, przez p. Struszkiewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
393. Antonina Nowosiodłowska, przez p. Linińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
394. Marya Lewicka, wdowa po nauczycielu, przez p. Chamca, o zapomogę — do komisji budżetowej.
395. Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie, przez p. Pławickiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
396. Wydział powiatowy w Tłumaczu, przez p. Sawę, o zmianę §. 38. ustawy polnej — do komisji administracyjnej.
397. Konstanty Pełech, przez p. Sawę, o subwencyę na poszukiwanie węgla kamiennego w powiecie Tłumackim — do komisji górniczej.

398. Leon Sykutowski, kierownik szkoły 4-klasowej w Nowym Targu, przez p. Pławickiego, o policzenie do emerytury czasu służby od 4. Stycznia 1845. — do komisji szkolnej.
399. Tekla Kogut, wdowa po nauczycielu, przez p. Bobrzyńskiego, o zapomogę dla trojga dzieci — do komisji budżetowej.
400. Kazimiera Zdrójkowska, nauczycielka w Jeżowem, przez p. Tyszkiewicza, o policzenie 20 lat utrzymywania koncesyjonowanego pensjonatu do lat służby szkolnej — do komisji szkolnej.
401. Rada szkolna miejscowa w Szczercu, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płacy nauczycielom — do komisji szkolnej.
402. Rada szkolna miejscowa w Rzęśnie ruskiej, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płacy nauczycielom — do komisji szkolnej.
403. Rada szkolna miejscowa w Kamienopolu, przez p. Merunowicza, o przeistoczenie szkoły filialnej na etatową z podwyższeniem płac tamtejszym nauczycielom — do komisji szkolnej.
404. Felicja Romanowska, przez p. Polanowskiego, o subwencyę w kwocie 1000 zł. na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
405. Antoni Roman Popiel, uczeń c. k. Szkoły przemysłowej w Wiedniu, przez p. Hoszarda, o subwencyę — do komisji budżetowej.
406. Zarząd centralny Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetaryuszów i urzędników, przez p. Bilińskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
407. Michał Pieniądz, były nauczyciel, przez p. Kopycińskiego, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
408. Tekla Borowiecka, nauczycielka w Chrzanowie, przez p. A. Potockiego, o podwyższenie płacy rocznej z 300 na 500 zł. — do komisji szkolnej.
409. Galicyjskie Towarzystwo leśne, przez p. Pławickiego, z projektem zalesienia pustek krajowych — do komisji gospodarstwa krajowego.
- JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest; Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania obowiązków co do zakładania, rozprzestrzeniania, utrzymywania jakoteż i dozoru cementarzy. (**Aleg. 58.**)
Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.
Sprawozdawca JE. p. Smolka. Pod względem formalnym wnoszę, aby sprawozdanie to odesłać do komisji administracyjnej.
JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda; kto się zgadza z wnioskiem JE. p. Smolki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.
Następuje:
Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o stosunkach sług. (**Aleg. 59.**)
Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.
Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę, aby przedmiot ten również odesłano do komisji administracyjnej celem opracowania.
JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:
Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublinach i folwarku dublańskiego. (**Aleg. 60.**)
Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.
Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, aby przedmiot ten przekazano komisji gospodarstwa krajowego.
JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda; kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.
Z kolei następuje:
Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych. (**Aleg. 61.**)
Sprawozdawca p. Bereźnicki ma głos.
Sprawozdawca p. Bereźnicki. Wysoki Sejm raczy uchwalić wybór komisji podatkowej, mającej się składać z dziewięciu członków i przekazać to sprawozdanie tej komisji.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, kto się zgadza na wybór komisji podatkowej zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dubiecku z nowo utworzonego okręgu Sądu kolegiального w Sanoku a pozostawienia go nadal w okręgu takiego Sądu w Przemyślu. (**Aleg. 62.**)

Sprawozdawca p. Bereźnicki ma głos.

Spawozdawca p. Bereźnicki. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawnej.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystąpimy teraz do wyboru komisji podatkowej, którą Wys. Izba uchwaliła. Na skrnatorów zapraszam pp. Michałowskiego, Lasockiego, Rosnera i Rozwadowskiego Bolesława. Upraszam panów o zbieranie kartek.

JE. p. Dr. Smolka. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. JE. p. Smolka ma głos.

JE. p. Dr. Smolka. Proszę o przerwanie posiedzenia na dziesięć minut, celem porozumienia się co do wyboru komisji.

JW. hr. Marszałek. JE. p. Smolka wnosi zawieszenie posiedzenia na 10 minut. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przerwywam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie.)

JW. hr. Marszałek. Podejmuję na nowo posiedzenie.

P. Dr. Czerkawski. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Dr. Czerkawski. Dopiero została uchwalona komisja podatkowa, czasu na porozumienie się co do osobistości, które mają wejść w skład tej komisji nie było, proszę więc JW. p. Marszałka, aby wybór tej komisji racy był odroczyć do końca posiedzenia, abyśmy byli w stanie porozumieć się co do wyboru.

JW. hr. Marszałek. Sądzę, że żądaniu temu mogę zadość uczynić, bez odwoływania się do Wys. Izby.

Tymczasem przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, tj. do pierwszego czytania wniosku p. Jaworskiego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy o dojazdach kolejowych. (**Aleg. 63.**)

Wnioskodawca p. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Liczne podpisy na wniosku i jasno tamże wypowiedziana myśl, zdaje mi się jest dostatecznym, abym ograniczył się na krótkich słowach umotywowania mojego wniosku. Idzie głównie o to, aby w ustawie o dojazdach kolejowych w §. 1. mylnie mniemanie dyrekcji kolei żelaznej i fałszywe tłumaczenie c. k. Najwyższego Trybunału sprostować i sprowadzić do tego pojęcia, jakie ono być powinno i jakie było w owym czasie, gdy Wysoki Sejm ustawę tę uchwalił. C. k. Najwyższy Trybunał administracyjny z powodu szczegółowego wypadku wyraził mniemanie, że miasto zaczyna się razem z granicami gminy, z którą to miasto, lub miasteczko całość katastralną stanowi. Mnie się zdaje, że zbyt czynnem by było Szanownym Panom dowodzić że gdy Wysoki Sejm w r. 1880 uchwalał ustawę o dojazdach kolejowych, całkiem przeciwnie było mniemanie Wysokiego Sejmu, mniemanie podzielone przez całą ludność Galicyi, bo wątpię, aby w Królestwie Galicyi i Lodomeryi znalazł się jeden mieszkaniec, któryby mógł utrzymywać, że obszary lasów, pól, łąk, bagien, są miastami, lub miasteczkami. Ale co więcej, przez to mniemanie i przez tłumaczenie Najwyższego Trybunału stwarza się absurd geograficzny, wszak w naszym kraju są miasteczka bardzo małe, tak małe, że o nich ani Pertes, ani Petermann może nie wiedzą, miasteczka jak Witków, Chołojów, Szczurowice, Stanisławczyk, Sokołówka, zaś według pojęcia Najwyższego Trybunału są one większe terytoryalnie jak największe stolice Europy, większe n. p. jak Berlin lub Wiedeń.

Dowodzić wielkiego znaczenia dojazdów kolejowych i ustawy stosunkom krajowym odpowiedniej, zdaje mi się, że byłoby zbyt czynnem. Dojazdy kolejowe to są drogi przyszłości. Koleje żelazne, które w powszechnych czasach w coraz to większych rozmiarach się wzmagają, muszą z natury rzeczy wyrugować drogi państwowe i drogi krajowe; muszą wyrugować do ruchu lokalnego, pod-

czas gdy kolejom żelaznym przystało zadość czynić potrzebom ruchu wielkiego, którego succursaliami są dojazdy kolejowe.

Jestem zatem tego zdania, że drogi dojazdowe kolejowe, jeżeli będą przeprowadzone racjonalnie w naszym kraju, to one dopiero rozwiążą pomimo uchwalonej w zeszłym roku noweli one dopiero rozwiążą kwestye dróg gminnych praktycznie, pod względem kosztów nie odpowiedną rezultatowi, zresztą rozwiążą one sprawę zawiłą i skomplikowaną pod względem administracyjnym, a rozwiąże praktycznie tym sposobem, że rozwijając się coraz więcej, usuną drogi gminne tam, gdzie one z istoty swojej należą, to jest do obrębu gminy, w której się znajdują. Jeżeli dyrekcye kolei prywatnych w naszym kraju, a mam tu głównie na myśli kolej Karola Ludwika i Czernowiecką, mają tylko przyspażanie dochodów i zmniejszanie wydatków na oku, nie uwzględniając, tak w obecnym wypadku, jak i w wielu innych interesów kraju, a nieuwzględniając często, jak w tym wypadku z zapoznaniem swoich własnych interesów, to ja mam nakieżę, że Rząd przy administracyi kolei Państwowych tego małodusznego stanowiska nie zajmie, że właśnie tam, gdzie on to uczynić może, będzie się starał, aby system dróg dojazdowych o ile dotyczą kolei państwowych, jak najwięcej się rozwijał. W tym specjalnie wypadku mam tę nadzieję, że Rząd Krajowy przyłoży wszelkich starań, że Rząd Centralny usunie wszelkie przeszkody, aby ustawa co do dojazdów kolejowych była zastosowaną do stosunkow krajowych, aby na podstawie tej mogła się rozwijać komunikacya a tem samem dobrobyt kraju.

Na tych kilku słowach ograniczam się polecając mój wniosek Wysokiej Izbie i proszę, aby był odesłany do komisji drogowej. (Brawo.)

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda. Kto się zgadza z tym wnioskiem, rechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Romańczuka w przedmiocie wezwania c k. Rządu o założenie w Przemysłu gimnazjum z ruskim językiem wykładowym, jakoteż w przedmiocie założenia w Stanisławowie, Stryju, Kołomyi, Tarnopolu, Brzeżanach, Złoczowie lub ewentualnie w innych miastach

bądź odrębnych gimnazyów, bądź stałych klas równorzędnych z ruskim językiem wykładowym. (Aleg. 64.)

P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Wysokij Sojme! Seho misiacia mynaje lit 20, koły buła uchwalena w sij Wysokij Pałati obowiazajucza do teper ustawa o jazyci wykładowim w szkołach narodnych i serednych. Wid toho czasu Sojm nasz postupyw dosyt dałeko w reformi ustawodawstwa krajewoho: w mnohych ustawach krajewych porobyw znaczni zminy i reformy, n. p. w ustawach szkilnych, drohowij i inszych; tilko sesia odna z ważnijszych ustaw stoit i nyni majže taka, jaka wyszła pered 20 rokamy, chotij własne, ona najbilsze reform i zmit potrebowala, bo ona najmensze widpowidna i ze wzhladu na wymohy dydaktyczni i pedagogiczni, na wymohy sprawedlywosty i na teperiszni obstawyny. Zhadaju tilko, szczo na 2¹/₂ miliona Rusyniw w naszym kraju jest łysze odna gimnazya ruska, koły dla mało szczo bilszoho czysła Polakiw jest 23 gimnazyj polskych, dalsze szczo taja odna gimnazja ruska prypadaje na błyško 1900 ruskich uczenykiw gimnazjalnych, koły na toje czysło powynno buty 5 gimnazyj.

Prawda, dawnijsze pidnoszeni buły zamity, kotri tohdy mohły maty bodaj pewnyj pozir prawdy, tj. szczo ruskij jazyk ne dozriw szcze do toho, aby buty jazykom wykładowym w serednych szkołach, szczo win szcze ne dosyt rozwytyj, szczo nema w nim hotohowych uczebnykiw dla gimnazij, i na tij bud'to pidstawi w r. 1866 przyznano jazyk ruskij jako wykładowij tilko w 4 nyższych klasach gimnazji akademicznoi. Odnakoż koły w 7 lit piżnijsze zawedenyj buw ruskij jazyk w ciłij tij gimnazii, to tym samym przyznano jeho naukowu zdibništ' i toj zamit musiw widpasty. Konsekwencjaż nakazuje konieczno, szczo jesły może buty odna ruska gimnazja, to może buty i bilsze. I ne tilko okazaw sia ruskij jazyk dla nauky' gimnazyalnoji zowsim zdibnym, ałe wże i wyhotowłeni sut' w nim majže wsi uczebnyky i to ne łysze w perekładi z innych jazykiw, ałe nawit' i oryginalni. A odnakoż, jak pered 20 rokamy, koły uchwalowano teperiszni ustawu, dopuszczeno jeho tilko do odnoi na tohdysznych 20 gimnazyj naszeho kraju, tak i teper, koły jest wże 25 gimnazij, wseż taky wsi nowi gimnazji, kotri za toj czas prybuły, wsi sut' polski, a ruskoi ne prybuło ani odnoi.

Ruski posły neras pidnosyły sprawu jazyka wykładowoho w serednych szkołach, dawniysze bilsze zahalno, a pered 2 rokamy ja postawyw konkretne wnesenie. Nad tim to wneseniem rady Wysokij Sojm czerez 2 lita, odnakoż załahodyw tilko perszu czast' jeha, szczo do szkil narodnych, i załahodyw w takij formi, szczo to ruski posły wahaly sia, czy w zahali majut szcze za se dobrodijstwo podiakowaty — a szczo do szkil serednych, to Sojm moho wnesenia zowsim ne załahodyw.

Pidnoszu otże nyni tuju sprawu na nowo szczo ona buła wże obhoworena czerez 2 lita, to ne budu nad neju szeroko rozwadyły sia, tilko pojaśniu korotko moje wnesenje i dodam dejaki zamity.

Persza czast moho wnesenja wzywaje Wysokij c. k. Rjad, szczo aby założyw rusku gimnazju w Peremyszły. Potreba toi gimnazji jasna i oczewydna. I tak, teperiszna gimnazja peremyska szczo do frekwencji uczennykiw jest najbilsza, zo wsich gimnazyj na prowincji, bo czysłyła w 1883. r. 780 uczenykiw, otże wże z toho pokazuje sia koniecznist, aby tuju gimnazju na dwa gimnazja podilyty szczo pry tim czysło uczennykiw ruskich w nij jest najznacniysze zi wsich gimnazyj w ciłim kraju, bo w timże roci pry kincy buło ich tam 232, a w seredyni roku musilo buty bilsze, to oczewydna konsekwencja szczo taja druha gimnazja kotra mała by w Peremyszły założyty sia, powynna buty ruska.

Potrebę tuju uznała i Rada szkolna krajewa i Wydił krajewyj mynuwszoho roku, tilko žal, szczo Wysokij Sojm połahajucyj tak czasto na opinii tych poważnych tił, sym razem ne piszow za neju.

W druhiy czasty moho wnesenja domahaju sia poruczenia Wydiłowy krajewomu, szczo aby rozsmotryw sia, hde po inszych mistach małyby sia założyty bud gimnazji bud stali paralelni klasy ruski. Wprawdi nakazywałaby potreba uchwałyty zakładanie bilsze ruskich gimnazyj wzhladno paralelok wże zaraz. Odnakoż tomu stoit na pereszodi art. 7 teperisznoji ustawy o jazyci wykładowim, hde skazano, szczo ruski gimnazji abo stałi paralelki można zakładaty łysze uchwałoju sejmowuju po przednim wysłuchaniu Rad powitowych. A skoro żadna Rada powitowa okrim peremyskoji, ne buła wysłuchana, to i ne można zaraz zakładania dalszych

ruskich gimnazyj uchwalaty. Ja polożyw w moim wnesku peredwsim 6 mist, wzhladom kotrych maw by Wydił krajewyj, zapytawszy sia Rad powitowych swoji wnesky Wysokomu Sojmowy predložyty, to jest 6 mist takych, hde frekwencja ruskich uczennykiw jest najbilsza jak np. w Stanisławowi, hde buwało 155, w Kołomyi 152, w Bereżanach 155, w Tarnopoły 149 ruskich uczennykiw i podobno w dalszych podanych mnoju mistach.

Odnakoż ja dodam, szczo i w druhyh mistach mohły by buty ruski gimnazji, wzhladno paralelky załoheny, np. ja ne maw by niczoho protiwo tomu, jeslyby Wydił krajewyj, zamist w Zołoczewi, predložyw w Buczaczy bud rusku gimnazju bud ruski paralelky założyty.

Protyw zakładaniu ruskich gimnazyj i stałych paralelok pidnoszeni buwajut osoblywo try zamity: 1. koszta, 2. czy tiji gimnazji abo paralelky budut maty dostatocznu frekwencju, 3. obawu pered rozdiłom oboch narodnostej naszoho kraju.

Szczo do perwszoho zmitu, to łehko jeha widperty. Skoro np. w Peremyszły na wsiakij sposib okazuje sia potreba założyty druhy gimnazju, to koszta czerez te ne zbilszat sia, koły taja druha gimnazja ne bude polska ino ruska. Taksamo ne zbilszat sia koszta, jesly paralelky pry gimnazji stanisławiwskij abo kotri inszij ne budut teper polski ino ruski. A chotby pryjszło założyty szcze druhu abo tretu gimnazju rusku, abo ruski paralelky tam, hdeby polskych gimnazyj abo paralelok ne buło treba, to wseż koszta na te sut małi w poriwnanju ważnocy sprawy bo ruskij narid maje prawo do takoho wydatku na jeha potreby.

Szczo do obawy o frekwencju to widpyraje wże doświd ruskoji gimnazji u Lwowi. Pered 12 litami koły szczo ino wwodżeno i w wyższych klasach jeji ruskij jazyk, ona ne mała bilsze jak 300 uczenykiw, a nyni czysło uczennykiw w nij siahaje wże do 500.

Woźnim np. peremysku gimnazju, to ricz pewna, szczo do tych 232 ruskich uczennykiw ktori sut tam teper (a chotby ich tam i 200 buło), przyłuczyłyby sia takōż dekotri uczennykiw z susidnych gimnazyj: jarosławskoj, sambirskoj, sianickojoj a może i lwiwskoj, jeslyby w Peremyszły buła gimnazja ruska otworena. To samo tyczytsia takōż inszych mist naszoho kraju.

Bilsze daľoby sia howoryty o tretim zamiti, t. j. szczo ne naleźyt dowodyty do rozdiľu a treba utrymaty zwiaz mezy oboma narodnostamy naszoho kraju. Wzhlad na taku zwiaz, na taku spilnist wymahaje bud to, szczo by moľodiz ne ne diľyty okremymy zakľadamy. Aleź tak argumentujucy, ne treba by chyba przyznawaty nijakych nacyonalnych praw jakij nebud' druhij narodnocy w jakim kraju abo derźawi, bo vse to wede do rozdiľu! Jesly by chotily taku wspilnyst uderźaty, to se wze ne buľa by wspilnyst' ale uniformist', pry kotryj musiľa by propadaty wsiaka indywidualnist'. Po druhe ne moźna zo wsim twerdyty, szczo poczucie wspilnocy uderźuje sia za pomoczeju odnoho jazyka. Toj sam prymir, kotryj wy, Pannowe dawniysze prywodyly, prymir Szwajcaryi, pokazuje, szczo moze i kilka narodnocy w odnim kraju žyty razem w najlipsiszy zholdi i w poczutiu spilnocy ba jednocy krajowych interesiw, pomymo toho, szczo kaźdy narid maje zabezpecheni swoji prawa i maje swoji okremi naukowi zakľady z swoim wľasnym jazykom.

Ani tam, hde poczucia spilnocy nema, czerez toje, szczo uczenyky riźnych narodnocy syľowani buwajut w odnim zakľadi probuwaty razem i uczyty sia w odnim wykľadowim jazyci, zwiaz i poczucie spilnocy mezy nymy ne wzma haje sia, ani tam, hde jest poczucie spilnocy, czerez rozdiľenie zakľadiw piśla jazyka ne wytworyt sia mezy dwoma narodnostjamy rozdiľ. Doświd uczyt i zapewniaju was Panowe, szczo w Haľyczyni nema ni menszoho ni bilsoho rozdiľu mezy tymy uczenykamy, Rusynamy i Polakamy, kotri razem w odnij gimnazij uczat sia po polsky, jak mezy uczenykamy gimnaziji ruskoy u Lwowi a uczenykamy inszych gimnazij polskich.

W proczim sprawedywo pered kilkoma dniami pry motywowanju wnesenia o bilszym uwzhladnieniu nimeckoho jazyka w naszych szkoľach buľo pidneseno, szczo wľasne najbilshu perezskody do takoho uwzhladnienia tworjat ti, kotri chotiat nimeckoho jazyka uźywaty bilsze jako orudja do nakinenia swojeji perewahy, swoho panowania. To samo riwnim prawom dast' sia skazaty szczo do jazyka polskoho i meźnarodnych widnosyn w naszym kraju.

Jak dowho Rusyny musiat bojaty sia szczo polskij jazyk maje buty sredstwom do polonizo-

wania ich, sredstwom do nadania i uderźania panowania, tak dowho ony wid wsiakoi spilnocy z druhoju narodnostej musiat' widtiahaty sia.

Bo jak z odnoji storony jest w naszym kraju spilnist krajowych interesiw w wsich me-szkańciw, tak z druhoji storony jest okremisznist interesiw nacyonalnych u Rusyniw i u Polakiw. I toje poczucie okremisznocy tak dowho musyt peremahaty, jak dowho czyja okremisznia ekzy-stencya nacyonalna jest zahroźena. Aź tohdy, koľy narid zabezpechenyj w swojej nacyonalnej egzystencyi, w swoich prawach, tohdy aź prystupyty rado i bez obawy do spilnoho zaľahodźuwania spraw krajowych, spilnych obom narodnostiam zariwno.

Teperiszne poľozenie Rusyniw w Haľyczyni jest najnekorystniysze mezy wsiemy narodnocy w cilij awstrijskij Monarchii. Ne howorju wze o narodach bilszych czysľom abo kulturoju, abo chotby riwnych, ale nawet taki dribni narody, kotri czysľom stojat daľeko nyźsze a i kultureju narid ruskij ľedwe czy perewyźszajut, jak rumuńskij abo sľowenskyj, sut w daľeko korystniyszym poľozeniu jak Rusyny i chisnujut sia daľeko bilszymy prawamy. Czyź n. pr. ne majut Sľowenci bilsze szkily serednych jak Rusyny? Prawda, szczo ony — źal skazaty — majut diľo z czuźymy Nimciamy, a Rusyny z bratnym narodom sľawiańskim z Polakamy!

Jest to peredwsim zadaczeju Rjadu, szczo by upoślidźenie i pokrywdźenie koźdoho narodu usunuw, szczo by sam wystupyw z predľoženiamy takymy, kotri by uwzhladniały sprawedywi potreby narodu. Jeslyź do seho czasu ne zrobyw toho, szczo do Rusyniw, to bodaj na toje rachowaty muszu, szczo popre zmahania iduczi do perewedenia, jeho zadaczi, do toho, szczo by sprawedywist wsim narodom, otźeź w sim razi i Rusynom, buľa wymirena.

Czas moji Panowe buw by wze takoz, szczo by Wy, reprezentanty polskoho narodu, zminyły wprotyw Rusyniw a ne tylko swoju taktyku, ale i swoje postupowanie.

Jakijs czas Wy abo ne uznawaly Rusyniw, i howoryly: „nie ma Rusi“, abo chotilyste ignorowaniem i zamowczuwaniem ubyty rusku sprawu. Nyni nastalo inaksze, nyni czas, to czuty hoľosy, nawit z powaźnoho miścia, jak n. p. pry otworenju sehorocznoji sessyj sejmowoji z ust Dostojnoho Marszaľka, o waźnocy ruskoji

sprawy i o potrebi załahodzenia jeji w dusi bratnoi lubwy. Odnakoż, moji Panowe, jesły taki hołosy majut buty zminouju łysze taktyki a ne zminouju ciłoho waszoho postupowania, jesły po pry takich słowach diła waszi majut i dalsze zistaty takymy, jakymy były dosy, jakymy sut i nyini, to taka zmina taktyki chyba na jakijś czas może opiniu publycznu obałamutyty, ałe potim musyt taja opiniu tym cylnijske zwernutysia protyw tym, kotri jeji w błud wprowadżuwały, abo kotri obiciuwały a ne dotrymały obitnyć.

Dla toho ja spodiwaju sia Panowe, szczo Wy ne schoczete dezawuwaty sliw Dostojnoho Marszałka, i to, szczo win skazaw w swojij promowi, stwerdyte diłom. Ja z ze swojeji strony muszu zajawyty, szczo ruski posły, jak dosy, tak i dalsze ne perestunut upomynaty sia o prawa ruskoho jazyka, a czym dowsze Wy, Panowe, załahodjenje toji sprawy budete widtjahaty. tym bilsze bude ona was kosztowaty żertw, a konec kincem załahodżena ona buty musyt i tym mensze budete maty pożytku z tych żertw. Ja skinczyw.

Pid wzhljadom forma lnym wnoszu, szczo by moje wnesenje widesłaty do komisiji szkolnoji.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Romańczuk wnosi o odesłanie tego wniosku do komisiji szkolnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Pławickiego w przedmiocie zalesienia nieużytków w powiecie Nowotarskim i projektu do ustawy o zalesieniu nieużytków w całym kraju. (Aleg. 65.)

P. Pławicki ma głos.

P. Pławicki. Roku zeszłego miałem zaszczyt przedłożenia Wysokiej izbie wniosku o zalesieniu nieużytków który dla krótkości sessyi nie przyszedł pod obrady Wysokiej Izby, dlatego też dzisiaj znowu występuję w Wysokiej Izbie z tym samym wnioskiem i z tą samą ustawą, do zalesienia jak to miało miejsce w ostatniej sessyi, tem bardziej, ile że w sytuacji tej pod względem ekonomii krajowej lasowej nie tylko się nic nie polepszyło, ale owszem ciągle do gorszego dążymy. Jeden tylko akt ośmieliłem

się teraz dołączyć do ustępu litery „d“, a mianowicie dołączyłem obecnie gotowy projekt do ustawy o zalesieniu nieużytków w całym kraju, projekt który wyszedł z łona Galicyjskiego Towarzystwa leśnego.

Dziś nie chcąc Panów znów nużyć wywodami o fatalnej gospodarce w tej mierze, proszę powtórnie Wysoką Izbę, by raczyła przedłożony wniosek przyjąć, niemniej żeby wniosek ten został przesłany do komisji gospodarstwa krajowego z tem zastrzeżeniem atoli, aby jeszcze w obecnej sessyi sejmowej przedłożyła o tem sprawozdanie Wysokiej Izbie. (Brawo).

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Pławicki wnosi by wniosek ten przesłać komisji gospodarstwa krajowego do załatwienia z tym dodatkiem by jeszcze w bieżącej sessyi sejmowej o nim złożyła sprawozdanie. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie urządzenia roboczych zakładów poprawczych. (Aleg. 66.)

P. Merunowicz ma głos dla uzasadnienia swego wniosku.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo! I ja również jak mój poprzednik krótko będę uzasadniał mój wniosek. Pozwolę sobie przypomnieć iż sprawa moim wnioskiem dziś poruszona, była przedmiotem obrad Wysokiego Sejmu w r. 1884. Wysoka Izba raczyła wówczas uznać potrzebę zakładania roboczych zakładów poprawczych, by przez racjonalne uregulowanie pracy przymusowej można wpływać na poprawę indywidualnie zaniedbanych albo upadłych, które są nadto ogromnym ciężarem społeczeństwa z powodu kosztów utrzymania i żywienia. Od tego czasu zasły okoliczności, które stanowczy wpływ na załatwienie tej sprawy wyrzeć muszą. Oto wydaną została ustawa z dnia 24. Maja 1885. r. która wkłada na kraje koronne obowiązek tworzenia zakładów dla pracy przymusowej. Prędzej czy później Rząd musi wystąpić z żądaniem ażeby i nasz kraj temu obowiązkowi zadość uczynił. Inne kraje koronne zajęły się już tą sprawą.

Jeżeli Wydział krajowy zwróciłby uwagę na ten przedmiot, to w czynności innych Wydziałów krajowych, mianowicie Morawii, Czech,

Dolnej Austrii znajdzie nader cenny i wielkim kosztem zebrany materiał dla osądzenia tego przedmiotu. Tu nadmienię tylko, że pod zarządkiem Wydziału krajowego znajdują się dwa fundusze, tak zwany krajowy fundusz policyjny, który wynosi około 135.000 zł. w papierach, i drugi podobny fundusz dla powiatu sandeckiego przeznaczony w sumie około 19.000 zł. które to fundusze są specjalnie na otworzenie zakładów pracy przymusowej przeznaczone. Chodzi mi przeto także o użytkowanie tych funduszy na cel, na który są przeznaczone. Muszę również nadmienić, że podług ustawy z dnia 24. Maja 1884. r. i skarb Państwa jest obowiązany także przyczyniać się do kosztów założenia takich zakładów. Dolna Austria np. otrzymała 300.000 zł. na urządzenie takiego roboczego domu poprawy.

Zwróć jeszcze uwagę szanownych Panów na tę okoliczność, iż znajduje się w tej ustawie paragraf, odnoszący się wyłącznie do Galicji, gdzie zastrzeżono, iż Sądy karne będą mogły oddawać skazańców do takich zakładów roboty przymusowej — jeżeli naturalnie będą u nas istniały. W takim zaś razie skarb Państwa musiałby odpowiednio do tego wymagania przyczynić się także odpowiednio zasiłkiem do kosztów utrzymania, albowiem jak wiadomo, koszty utrzymania skazańców należą do ciężarów Państwa. I to również byłoby źródłem, z którego czerpać możnaby środki do pokrycia kosztów utrzymania takich zakładów. Co do formalnego traktowania proszę, ażeby mój wniosek przekazany był komisji administracyjnej.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Merunowicz wnosi odesłanie wniosku swojego do komisji administracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Romanowicza z projektem ustawy o policyi ogniowej. (Aleg. 67.) P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Doczekaliśmy się Wysoka Izbo w roku bieżącym stultniego jubileuszu obowiązującej obecnie ustawy o policyi ogniowej, wydanej 28. Lipca roku 1786. Zgrzybiała ta jubilatka nie może się użalać, żeby tego jubileuszu kraj nasz nie był obchodził uroczyście a na-

wet powiem — wspaniale. Liczne miasta i miasteczka, liczne wsie wielkie i małe sioła obchodziły ten jubileusz ustawy o policyi ogniowej świetnymi iluminacyami, jakich kraj nasz dawno niezapamiętał.

Iluminował Stryj kosztem już nie setek tysięcy ale milionów. Iluminowało Lisko, Kałusz, Ulanów, przed paru dniami Dolina, wszystkie te miasta wydatkami wchodzącymi w setki tysięcy. Iluminował Chyrów, Żydaczów, Toporów, Nadwórna, Dobrowlany, Bojaniec itd. itd. — bo zbyt wieleby to zajęło czasu, gdybym chciał wyliczać wszystkie w tym nieszczęsnym roku jubileuszu owym wydarzone w naszym kraju wypadki ognia, wypadku które tak ilością swoją jak i rozmiarami klęski przewyższają wszystko, co w którymkolwiek roczniku pożarów w Galicji dotychczas zapisanem było. (Tak jest! bravo!)

Cyfry statystyczne, które mam przed sobą dowodzą, że ilość pożarów w kraju naszym stale utrzymuje się na bardzo wysokiej cyfrze a nawet wzrasta w średniej cyfrze między rokiem 1872 a 1881 ilość wypadków ogniowych w Galicji wynosiła rocznie przeciętnie 1617. Budynków uszkodzonych było w średniej rocznej cyfrze 5547 a szkoda wyrządzona przez pożary oszacowana średnio rocznie na 3 miliony 64 tysięcy. — Mniej więcej takie same cyfry, a nawet co do ilości budynków uszkodzonych wyższe cyfry przedstawia średnia z lat 1882. 1883 i 1884 a rok 1884 co do wysokości szkód, jest o całe 40 i kilka tysięcy wyższy aniżeli średnia tych lat 10. o których wspomniałem poprzednio. Cyfr z r. 1885. nie posiadam, jakie będą z r. 1886. łatwo Panowie się domyślicie, wzięwszy na uwagę to co wspomniałem poprzednio o wypadkach pożarów w r. bieżącym.

W obec tych cyfr i w obec tej strasznej kroniki pożarów z r. 1886. melancholijne odnosi się wrażenie, kiedy przypominamy sobie historią ustawy o policyi ogniowej w tym Wysokim Sejmie. W roku 1877. w drodze petycji wniesiono do tej Wysokiej Izby projekt ustawy o policyi ogniowej. Pochodził on od człowieka fachowego, z przedmiotem obznajomionego i tej sprawie specjalnie od lat 20 przeszło oddanego.

Projekt ten został przez Wysoką Izbę przekazany Wydziałowi krajowemu, ażeby się nad nim zastanowił i odnośny wniosek w Izbie uczynił. Wydział krajowy w sprawozdaniu z

czynności swoich w jednym z lat następnych oświadczył, że projekt ten jako cenny materiał złożył do akt, a postąpił tak dlatego, ponieważ zdaniem Wydziału krajowego, wydanie ustawy o policyi ogniowej poprzedzić winno wydanie ustawy o policyi budowniczej. W tym czasie uchwalono w roku 1880 ustawę o policyi budowniczej dla dwudziestu kilku miast i miasteczek, uchwalono potem ustawy o policyi budowniczej dla Lwowa i Krakowa, a o ustawie dla policyi ogniowej ani słychu. W roku 1882. ośmieliłem się wnieść w tej Wysokiej Izbie projekt prawie w tym samym brzmieniu, jak go dziś znowu ponawiam.

Odesłany do komisji administracyjnej, naturalnie nie doczekał się załatwienia z powodu jak to zwykle bywa, krótkości czasu na obrady nasze wyznaczonego. Zdawało mi się tedy, że trzeba iść inną drogą i inną furtką, że tak powiem, projekt ten wprowadzić do Wysokiej Izby. Jakoż w roku 1883 uczyniłem wniosek, ażeby Wysoka Izba polecić raczyła Wydziałowi krajowemu przygotowanie projektu takiego i wniesienie go na następnej sesji. Wniosek ten odesłany do komisji administracyjnej, życzliwego tam doznał przyjęcia, wszakże znowu krótkość sesji nie dozwoliła w roku 1883 złożyć Wysokiej Izbie sprawozdania. Na szczęście w roku 1883 sesji nie zamknięto, lecz ją odroczone. W roku 1884 kiedyśmy się znowu tu zeszli, mogliśmy przez kilka dni obradować, jako dalszy ciąg sesji roku 1885 i wtedy też komisja administracyjna znalazła czas do wejścia ze swoim wnioskiem i wniosła, ażeby Wysoka Izba raczyła polecić Wydziałowi krajowemu zbadanie tej sprawy i przedłożenie projektu. Opuściła wszakże komisja administracyjna z mego wniosku termin dla Wydziału krajowego przeznaczony, twierdząc, że byłoby to zbyt późnym.

Zdawało mi się, znając gorliwość Wydziału krajowego w spełnianiu poleceń sejmowych, że nie byłoby właściwym, gdybym się przy tym terminie upierał i zgodziłem się bez opozycji na przyjęcie wniosku tak, jak go komisja administracyjna zaleciła. W tej więc formie uchwalony on został przez Wysoką Izbę.

W roku 1885 w sprawozdaniu z czynności swoich Wydział krajowy o poleceniu, które wówczas uzyskał wspomina tylko o tyle, że donosi, jakie kroki poczynił w tym kierunku, ażeby z

tego polecenia się wywiązać, ale wniosku i sprawozdania żadnego nie przedkłada. Obecnie w sprawozdaniu z czynności swoich za czas od Lipca 1885. do Lipca 1886. Wydział krajowy znowu do tego przedmiotu powrócił, ale dziwnie jakoś tę rzecz załatwił, bo nie powiada co uczynił z wnioskiem do ustawy o policyi ogniowej, tylko obszernie się rozpisuje o przymusowym ubezpieczeniu, ale i tego przedmiotu nie kończy żadnym sprawozdaniem pozytywnym, żadnym wnioskiem, któryby mógł wejść pod obrady Wysokiej Izby.

Tak więc stoimy dziś tam, gdzieśmy stali wówczas, kiedy w roku 1877 westła po raz pierwszy w tej sprawie petycja, co więcej stoimy tam, gdzieśmy stali przed 100 laty, że obowiązuje nas dotąd ustawa o policyi ogniowej z roku 1786. której skuteczność wykazały najlepiej wszystkie tegoroczne pożary. Bo jeżeli Panowie przejrzą wszystkie o tych pożarach sprawozdania, to się z nich przekonacie, że w każdym wypadku rzeczy tak stały, iż gdyby w pierwszej chwili była dana zorganizowana, porządna, umiejętnie kierowana pomoc, byłby zgorzał jeden dom, byłoby zgorzało może domów kilka, ale nie byłoby poszło z dymem całe miasto, cała wieś. (Głosy: Bardzo słusznie).

Wydział krajowy chce przymusową asekuracją zastąpić ogniową policyę. Nic nie mam przeciw ubezpieczeniom, w ogóle uważam je jako bardzo ważną czynność w życiu ekonomicznym narodu. Czy przymus byłby właściwym, rzeczą to jeszcze dyskusi, ale w żadnym razie nie mógłbym twierdzić, że przymusowe albo nieprzymusowe ubezpieczenie zastąpi ogniową policyę. (Głosy: Tak jest). Bo czy ta szkoda, która w skutek pożaru powstanie, będzie zapłaconą z kieszeni właściciela domu, który się spalił, czy z kieszeni instytucji czy to prywatnej, czy to krajowej, czy dobrowolnej, czy przymusowej, w każdym razie z majątku narodowego zostanie zniszczona pewna suma, majątek społeczny poniósł pewną stratę bez względu kto stratę pokryje, czy pokryje je asekuracja, czy prywatny majątek. Popierajmy wszelką asekurację, ale starajmy się o to, ażeby szkód ogniowych było jak najmniej, a do tego dojdziemy jedynie racjonalniejszą niż dotąd policyą ogniową.

Nasuwa się drugie pytanie, czy ustawa o policyi budowniczej, zastąpi ustawę o policyi

ogniowej? i znowu odpowiedzieć muszę, że nie. Ustawę o policyi budowniczej, (która spodziewam się wkrótce dla całego kraju uchwaloną będzie), mamy bowiem na stole w tej Wysokiej Izbie dotyczący projekt Wydziału krajowego). Otóż ustawa o policyi budowniczej kiedyś wejdzie w wykonanie? Wszak nie z dniem jej sankcyi, ale wtedy, kiedy cały kraj zabuduje się na podstawie tej nowej ustawy. Jeżeli bowiem ustawa o policyi budowniczej powie, że na wsi pomiędzy jednym domem o drugim ma być taki a taki odstęp, taka a taka przestrzeń, że pokrycie dachów ma być takie, to rzecz prosta i naturalna, że nie będzie możliwem po uchwaleniu tej ustawy przystąpić do zrównania z ziemią wszystkich wsi i wybudowania ich tak, jak ustawa budowlana wymaga, lecz będzie się musiało czekać póty, póki stopniowo na miejsce obecnych budynków nie powstaną nowe, które tej nowej ustawie budowlanej odpowiadać będą. Ustawa budownicza wtedy wejdzie w życie, kiedy cały kraj na jej podstawie się przebuduje i to czego się spodziewamy pod względem bezpieczeństwa pożarnego, wtedy dopiero się sprawdzi i stanie się rzeczywistością.

Tymczasem jednak być może, że wejście w życie ustawy budowniczej, że jej zupełne wykonanie przyspieszą pożary, jeżeli kronika pożarnicza lat następnych taką będzie jak tego roczna. Czy Wys. Sejm pragnąłby tak tragicznym i gwałtownym środkiem przyspieszyć wykonanie ustawy budowniczej, śmiem o tem powątpiewać, i wolałbym, aby jeszcze przez długi czas właściciele domów w miastach i właściciele domów po wsiach utrzymali się przy dzisiejszej własności niekoniecznie do ustawy budowniczej zastosowanej niż żeby dla braku dobrej ustawy o policyi ogniowej ich własność przez pożar niszczała i żeby w ten sposób do wykonania ustawy budowniczej byli zmuszeni. (Brawo).

Ale może wystarczy ta starszka z r. 1876. może ta ustawa, który obowiązuje jest dobrą, tylko niedostatecznie wykonywaną, jak niektórzy powiadają? I w tem pytaniu mieści się zarazem pytanie, czy potrzebną jest nowa ustawa, o jakiej przyjęcie upraszam?

Mnie się zdaje, że gdyby nie inne powody, to ten jedyny, że ta ustawa o policyi ogniowej wydana jest w r. 1786. a zatem w tak zgoła odmiennych stosunkach ustawodawczych, admi-

nistracyjnych i społecznych naszego kraju, że ta sama okoliczność 'powinnaby zmusić nas do rewizyi tej ustawy. Powinno by nas zmusić do tej rewizyi jeszcze to, że jak sędzę, powinniśmy dążyć do tego, aby nasze ustawy krajowe, harmonijną, zgodną ze sobą tworzyły całość. Jeżeli istnieje ustawa tak ważna jak o policyi ogniowej, która nie jest zastosowaną do stosunków dzisiejszych władz nowych autonomicznych, nie jest zastosowaną do kompetencji różnych władz, bo jest wydaną w czasie, kiedy kompetencya władz była inną, jeżeli taka ustawa istnieje, to w interesie jedności, całości, pewnej harmonii w ustawodawstwie naszym powinniśmy ją zmienić dlatego, aby odpowiadała wszelkim innym gałęziom krajowego ustawodawstwa. (Brawo).

Powie kto może, że to względ teoretyczny. Nie, bo jeżeli ustawę ma wykonywać człowiek nie wysokiej inteligencji, który mając w ręku ustawę o policyi ogniowej z r. 1786. nie może wziąć do rąk innych ustaw dziś obowiązujących i innemu systemowi odpowiadających i przez porównanie ich, z tej ustawy z r. 1876. wykreślić tego, co nowym stosunkom nie odpowiada i na nowe stosunki ją że tak powiem naciągnąć, to jakie może być jej wykonanie? Takie, jakiego rezultaty widzimy w tyłu pożarach.

Ale jeżeli się przypatrzymy się bliżej tej ustawie z r. 1786., to przekona się Wys. Izba, że bezwarunkowo dalszego jej obowiązywania dopuścić nie można. Przedewszystkiem zawiera ona liczne postanowienia budownicze, niektóre takie, które się mieszczą w nowej ustawie lub przedłożonych projektach mających zostać wkrótce ustawą, albo też i takie, które się tam nie mieszczą, zajdzie tedy pytanie dla wykonawcy, a wykonawcy w znacznej części nie wysokiej inteligencji, nie wykształconego pod względem prawniczym, które postanowienia ustawy z r. 1786. przestały obowiązywać, a które jeszcze obowiązują? Dalej zawiera ona orzeczenia co do władz, co do kompetencji władz, które dziś bezwarunkowo są niewykonalne, zawiera orzeczenia co do kar tak ogólnikowe, niejasne, że żadną miarą nie można oczekiwać sprężystego wykonania tej ustawy na podstawie tych karnych orzeczeń, jakie się w niej mieszczą. Zawiera postanowienia np. co do przyborów ogniowych, które się wszędzie znajdować powinny, tak niedostateczne, że każdy wójt, jeżeli gmina nawet nie ma żadnych

przyborów ratunkowych, może się za tę ustawę schować i powiedzieć: ustawa mi tego nie nakazuje. Wszak jest mowa n. p. o ręcznej sikawce, która w każdej gminie powinna się znajdować, a wicie Panowie, jak najróżnorodniejsze są sikawki ręczne, toż są i takie, któremi się dzieci bawią, a wójt powie: jest sikawka ręczna — ale rzecz naturalna, że do zgaszenia pożaru wystarczyć ona nie może. Ale co najważniejsze, ustawa z r. 1786. nie zawiera postanowień dostatecznych co do straży pożarnych i ich organizacyi a to, sądzę, jest punkt najważniejszy, raz dla samej sprawy pożarnictwa, powtóre pod względem moralnym.

Co do sprawy pożarnictwa dowodzić nie potrzebuję, że jedynie dobrze zorganizowana straż ogniowa, płatna czy ochotnicza, w dobre przybory zaopatrzona, stojąca pod umiejętnem i sprężystem kierownictwem jest w stanie zapobiedz temu, aby pożar wybuchł nie ogarnął całej miejscowości.

Pod względem moralnym sądzę, że wszyscy się na to zgodzą, iż trzeba w ludności naszej wzmacniać poczucie własnego ratunku i energię własnego ratunku; że trzeba przez skupienie młodzieży naszej czy ludzi starszych w straży ogniowej, przez ujęcie ich w pewien rygor wojskowy, przez poprowadzenie ich tam, gdzie trzeba własne życie na niebezpieczeństwo narażić, ażeby cudze życie i mienie ratować, że trzeba przez to w tej ludności wyrabiać hart, poczucie obowiązku, poczucie ofiarności dla spraw publicznych, poczucie karności, na które wszyscy kładą wagę. Jestem przekonany, że jeżeliby Wysoka Izba przyjęła tę ustawę o policyi ogniowej, czy to w formie jak ja ją podaje, czy innej, jeżeli w tej ustawie silny położono nacisk na straże pożarne czyto płatne, czy ochotnicze, i jeżeliby Wysoka Izba do tej ustawy przyjęła postanowienia, któreby umożliwiały egzystencyą słabych z początku straży ochotniczych, ale z czasem mogących się silnie rozwijać; jeżeliby Wysoka Izba obmyślała jakieś środki przyjscia w pomoc tym gminom, które nie mogą straży zorganizować, i tym strażom ochotniczym, które ze strony gmin swoich nie mogą dostatecznej znaleźć pomocy: to i ten moralny skutek o którym mówię, w wysokim stopniu osiągniętym by został.

Jest w projekcie, który miałem zaszczyt przedłożyć, punkt jeden, który może kogo prze-

straszyć, a tym jest, że zdążam do utworzenia nowego Urzędu w naszej najwyższej autonomicznej magistraturze t. j. do utworzenia Urzędu krajowego inspektora straży pożarnych.

Idę tu za wzorem Wirtembergii, gdzie taki inspektor straży pożarnych istnieje, i gdzie się ta instytucya okazała w wysokim stopniu zbawienną. Rzeczą inspektora byłoby właśnie nie co innego, tylko czuwanie nad wykonaniem tej ustawy i nad organizacyą straży, czuwanie nad ich postępowaniem. Jeżeliby istniał taki urzędnik krajowy, któryby mógł sprawdzać od czasu do czasu, czy w gminie istnieją te przybory ogniowe, których ustawa wymaga, któryby mógł odbywać przeglądy wszystkich straży pożarnych, przekonywać się o ich stanie, dawać Wydziałowi krajowemu fachową opinię w ogóle o pożarnictwie dawać Radom miejskim i gminom mniejszym wskazówki i rady co do regulaminów straży i co do ich organizacyi: w takim razie ustawa znalazłaby zupełne wykonanie, nawet przy tych słabych bardzo jednostkach administracyjnych pierwszej instancyi, jakimi są nasze gminy, bo byłoby wziętą w dobrą opiekę i kontrolę.

Z tych powodów ośmieliłem się projekt wnieść tak, jak go Panowie przed sobą widzicie.

Sądzę, że tegoroczne wypadki pożarne, że ta straszna kronika pożarna z r. 1886. która musiała każdego obywatela tego kraju przejąć zgrozą i obawą, — co będzie, jeżeli takie lata się powtórzą, — że to powinno wystarczyć na umotywowanie, iż trzeba raz koniecznie przystąpić do załatwienia tej ważnej, a tak naglącej sprawy. Z tych powodów, zalecam Wysokiej Izbie przyjęcie mojego wniosku i proszę pod względem formalnym o odesłanie go do komisji administracyjnej. (Liczne brawa).

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, kto się zgadza, aby wniosek p. Romanowicza odesłany był do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie poparcia rozwoju kultury krajowej. (Aleg. 68.).

Wnioskodawca p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Cel mojego wniosku jest podwójny. Raz chodzi mi o to, ażeby te po-

zycye, które są już w budżecie, na popieranie celów kultury krajowej, ująć w stały system rozdawnictwa zasiłków i pożyczek; ażeby one nie były tak luźnie rozrzucone i przypadkowe jak są dotychczas; powtóre, ażeby dać podniętę inicjatywie z dołu do usiłowań w celu rozwoju różnych gałęzi kultury krajowej. Wysoki Sejm od kilku lat przeznaczają dość znaczną sumę, a z każdym rokiem coraz ją powiększa na popieranie przemysłu. Zawsze popieram najgorliwiej wydatki na ten cel, bo uważam je za pożyteczne. Ale jeżeli porównamy potrzeby w zakresie kultury krajowej z potrzebami przemysłu, to rzeczywiście cyfry po obu stronach są nadzwyczaj różne. Na przykład ogół opodatkowanych gruntów wynosi 13 milionów morgów, a dochód katastralny jest w Galicyi 2 zł. 29 ct. kiedy zaraz w sąsiednim Szląsku właśnie z powodu lepszej kultury, jest 5 zł. 24 ct., w Morawie 8 zł. 19 ct., w Czechach 7 zł. Już tych parę cyfr wskazuje, ile jest u nas do zrobienia na tem polu.

Pan radca Orlecki w cennem swoim dziełku „O owładnięciu wód lądowych“ oblicza wartość gruntów rocznie uiszczonych przez podmywanie i zasuwanie kamieniem na 12 milionów rocznie.

Nie będę nużył Wysokiej Izby zapuszczaniem się w szczegóły różnorodne w innych kierunkach, leżących w zakresie tego przedmiotu. To tylko nadmienię, że znowu pomiędzy ludnością bądź w gminach bądź w powiatach coraz wzmaga się ruch na polu usiłowań o rozwój kultury krajowej. Ten ruch pożyteczny, jeżeli nie dozna poparcia w pierwszym zawiązku swoim, kiedy nadzwyczaj małą kwotą możnaby ten płomyk utrzymać, gaśnie; inicjatorowie zniechęcają się, i tym sposobem dla rozwoju gospodarstwa krajowego znaczne wynikają szkody.

Z tej cennej książki, którą nam dziś rozdano z „ze Statystyki Galicyi“ p. Dra Tadeusza Rutowskiego, dowiadujemy się, że mamy już różnych stowarzyszeń ludowych około 800 poświęconych staraniom o rozwój moralny i materialny ludności. Jest 460 ruskich czytelników, 300 kilkadziesiąt kółek rolniczych włościańskich poświęconych staraniom w tym kierunku. We wszystkich tych kółkach i stowarzyszeniach podnoszone bywają rozmaite projekta zmierzające do tego, ażeby podnieść materialny dobrobyt kraju.

Otóż gdyby tym usiłowaniami niewątpliwie pożytecznym przyjść w pomoc zaraz w początkach

przez wysłanie nauczyciela wędrownego, przez dostarczenie sadzonek, przez dostarczenie dzieł, i tym podobnymi środkami w innych krajach już wypróbowanymi i uznanymi za pożyteczne, to w całym kraju wzmógłby się nadzwyczaj silnie ruch w tym kierunku, a do tego zmierza mój wniosek.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisji budżetowej.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z propozycją, aby wniosek p. Merunowicza był odesłany do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: drugie czytanie wniosku p. Romanowicza w przedmiocie upoważnienia Wydziału krajowego by w Styczniu 1887. przy wydatkach funduszu krajowego stosował się do budżetu uchwalonego na rok 1886.

Sprawozdawca p. Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wysoki Sejm na posiedzeniu swoim ostatnim przekazał wniosek p. Romanowicza komisji budżetowej, z poleceniem ustnego sprawozdania na dzisiejszem posiedzeniu.

Wywiązując się z tego polecenia komisja budżetowa ma zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi następujący projekt do uchwalenia: (czyta):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do pobierania od 1. Stycznia 1887. dochodów funduszu krajowego na podstawie budżetu uchwalonego na r. 1886. i do czynienia od 1. Stycznia 1887. wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego w granicach określonych projektem budżetu na r. 1887., przedłożonym przez Wydział krajowy. — Upoważnienie to straci moc swoją w chwili, w której uchwała finansowa na r. 1887. zostanie przez Sejm powzięta.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje punkt 12 porządku dziennego: Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego tyczącego się petycji gmin: Podhorzec, Zahorzec, Huty Werhobuzkiej, Opoki, Huciska

Oleskiego, Poboczy, Sassowa, Majdanu, Pieniak i Hołubicy, tudzież gmin Kotłowa, Oleska, Jasionowa i innych gmin w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec. **(Aleg. 69.)**.

Sprawozdawca p. Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta sprawozdanie z aleg. 69 z wnioskiem):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, nad petycją gmin Podhorzec i okolicznych, żądających przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec, przechodzi do porządku dziennego“.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje punkt:

Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia gminy Pokropiwny z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozcwie, c. k. Sądu obwodowego w Brzeżanach i c. k. Starostwa Brzeżańskiego, a przyłączenia jej do c. k. Sądu powiatowego miejsko-delegowanego, Sądu obwodowego i Starostwa w Tarnopolu. **(Aleg. 70.)**.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta z alegatu 70 sprawozdanie i wnioski):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Krakowskiem w myśl §. 2 ustawy z dnia 11. Czerwca 1868. r. (Nr. 59. Dz. u. p.) oświadcza c. k. Rządowi swą opinię, iż pożytecznem uznaje, aby gmina i obszar dworski Pokropiwna z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowej, c. k. Sądu obwodowego i c. k. Starostwa w Brzeżanach wyłączone, a do okręgu c. k. Sądu powiatowego delegowanego, c. k. Sądu obwodowego i c. k. Starostwa w Tarnopolu przyłączone zostały“.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje punkt:

Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego ze Starejsoli do Chyrowa. **(Aleg. 71.)**.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta) z aleg. 71. sprawozdanie i wnioski:

„Sejm przechodzi do porządku dziennego nad petycją gminy Chyrow i okolicznych o przeniesienie siedziby c. k. sądu powiatowego ze Starejsoli do Chyrowa.“

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Z kolei następuje punkt 16. porządku dziennego. Sprawozdanie komisji petycyjnej: a) z petycji dyaków w przedmiocie polepszenia ich bytu materyalnego.

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

L. S. 147.

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petyciach dyaków o polepszenie ich bytu materyalnego.

Wysoki Sejmie!

Czterdziestu i pięciu spiewaków cerkiewnych czyli t. z. dyaków z powiatów Sokalskiego i Żółkiewskiego, Rawskiego i Cieszanowskiego, delagaci zgromadzenia dyaków dekanatu Skalskiego, a wreszcie komitet zjazdu dyaków, odbytego w Rohatynie zwracają się do Wysokiego Sejmu z prośbą o polepszenie ich bytu materyalnego w drodze ustawodawstwa krajowego.

Petenci wymieniają następujące powody pogorszenia się ich stosunków materyalnych w ostatnich czasach:

1. Reorganizację szkół ludowych, wskutek czego dawne szkółki parafialne t. z. dyakówki odłączone zostały od dyakowstwa, a tym sposobem budynki i grunta, jakimi owe szkółki uposażone były, użyte zostały jako zarodek wyposażenia nowych szkół i fachowych nauczycieli.

2. Zabór gruntów, przeznaczonych pierwotnie na uposażenie dyaków, przez księży w drodze przedawnienia w użytkowaniu.

3. Zubożenie ludu i upadek ducha religijnego.

Oprócz tego żalą się petenci na niejasność swojego stanowiska: od kogo właściwie są zależni, a kto znów obowiązany jest czuwać nad regularną wypłatą ich należności, na niepewną dolę swoich rodzin i t. d.

Trudno zaprzeczyć, że reorganizacja szkół ludowych, podjęta w ostatnich czasach, pozba-

wiła dyaków tych emolumentów, jakie im przy-
sługiwały dawniej, gdy do obowiązków ich na-
leżała także nauka dzieci w szkołkach parafial-
nych. Gdy jednakże obowiązek ten ustał, to jest
to tylko aktem słuszności, że wynagrodzenie za
uczenie dzieci przeszło również na kogo innego
mianowicie na nauczycieli.

O ile zaś który z dyaków czuje się po-
krzywdzonym przez przyłączenie do dotacyi
duszpasterza gruntów, przeznaczonych specyjal-
nie na utrzymanie dyaków, to jak każdy inny
podobny specyjalny tytuł prawny, muszą być i te
pretensye dochodzone i sprawdzone w właściwym
toku instancyi, i nie mogą być traktowane ry-
czałtowo w Sejmie.

Być może wreszcie, że powszechny w kraju
upadek zamożności i upadek dawnej tradycyjnej
hojności na cele religijne przyczyniły się także
do pogorszenia losu dyaków, ale całe duchow-
ieństwo parafialne i służbę kościelną wszelkiej
kategorji.

Mimochodem tylko dotykają jednak petenci
w jednej petycji pewnej okoliczności, która zda-
niem komisji petycyjnej najgłówniejszą stanowi
przyczynę — obok innych, wywymienionych po-
wodów, zmniejszania się dochodu dyaków, —
mianowicie: konkurencyę sił młodszych

P. Wernicki. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Wernicki ma
głos.

P. Wernicki. Proszę uwolnić sprawo-
zdawcę od czytania sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Od czytania spra-
wozdania niedrukowanego p. sprawozdawcę uwol-
nić nie mogę.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta
dalej).

Dawniej, kiedy człowiek piśmienny stano-
wił rzadkość po wsiach naszych, musiały być
posady dyaków popłatniejsze. Wówczas było
bowiem trudniej o uzdolnionych do tego zawodu
kandydatów. Lecz teraz, gdy ze szkół wychodzą
co roku dziesiątki tysięcy młodzieży, umiejącej
czytać, zacierają się powoli różnice, jakie daw-
niej odgraniczały klasę dyaków od reszty ludu.
Nigdzie nie daje się uczuć brak kandydatów
do tych obowiązków, co dowodzi najwymowniej,
że warunki ich służbowe jakiegokolwiek one są,
odpowiadają naturalnym stosunkom i potrzebom.

Zważywszy zresztą, iż ustanawianie służby
kościelnej a przeto i wymiar wynagrodzenia dla
niej, tudzież uregulowania jej stosunków służbo-
wych należy wedle istniejących przepisów prawnych
(§. 12. ust. z dnia 12./8 1866. ur. Dz. u. kraj.)
tudzież wedle odwiecznych zwyczajów, których
zmieniać nie ma powodu, do wewnętrznych spraw
każdej parafji katolickiej.

Komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm raczy przejść nad petycami
dyaków o polepszenie ich bytu materyalnego
w drodze ustawodawstwa krajowego“ — do po-
rządku dziennego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu?

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JW. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma
głos.

P. Romańczuk. Okrim tych dwóch pe-
tycyj, o kotrych komisja petycyjna zdaje sprawu,
pryszła do Sojmu, o skilko znaju, szcze tretia
petycja, a pryjde ich może i bilsze. Otżez za-
łahodżowaty tuju sprawu nyni, zakym wsi pety-
cji sia rozsmotriło, bułoby peredwczesne. Pry-
tim że chodyt tut o byt 4.000 ludej, ko-
tri konec kińciw pewno ne tak to mało-
ważne stanowyszczce w sospilnocy naszoho kraju
zajmajut. Dłatoho zdaje sia meni, szczo ne bu-
łoby widpowidnoju riczoju po prostu perechodyty
nad toju sprawoju do poriadku dnewnoho, aże
należało by nad neju trocha blyższe zastanowyty
sia i jeju wyswityty. Jaby pozwoływ sobi dla-
toho postawyty takie wnesenie (czyta):

Wys. Sojm zwołył uchwałyty!

Petycji diakiw peredaje sia Wydiłowy kra-
jewomy do rozsmotrenia i sprawozdania na naj-
blyższij sesyi.

JW. hr. Marszałek. Kto popiera wnio-
sek p. Romańczuka, raczy rękę podnieść. (Do-
stateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. ks. Buchwald ma
głos.

P. ks. Buchwald. Według mego zapatry-
wania przedmiot o polepszeniu bytu dyaków nie
należy do Wysokiego Sejmu. Sprawa służby ko-
ścielnej jest bowiem uregulowaną dostatecznie
przez ustawę konkurencyjną a Wysoki Sejm
dzisiaj po za ramy ustawy w żaden sposób iść nie
może. Jest albowiem w niej mowa o służbie

kościelnej dla obrządku łacińskiego jak i greckiego, zawiera ona normy stałe, musielibyśmy poczynić zmiany w całej ustawie konkurencyjnej, gdybyśmy chcieli dzisiaj dalej pójść niż w tej ustawie konkurencyjnej orzeczono, co w tej chwili jest niepodobieństwem i rzeczą wcale niepożądaną. Na podstawie tedy namienionej ustawy komisya petycyjna nie mogła nic innego uczynić jak wnieść o przejście nad petycjami djaków do porządku dziennego.

Następnie podnieść muszę, że sprawa sług kościelnych należy zupełnie do tak zwanej gminy parafialnej i jej to będzie kiedyś rzeczą o ile będzie mogła urządzić utrzymanie zapewne ze wszzech miar bardzo nędzne sług kościelnych.

Do dziś dnia gminy parafialne istnieją właściwie więcej na papierze jak w samej istocie. Są jednak wszelkie przygotowania porobione do wejścia ich w życie a ja mam pewną nadzieję, że sam Wysoki Rząd, który się gorliwie zajmuje tą sprawą wnet wprowadzi w życie i te gminy parafialne, wtedy będzie mogła ta gmina wystąpić i będzie mogła przyjść z projektem do zupełnie nowej ustawy, wprowadzić ją na porządek dzienny i wtedy dopiero będzie można sprawę tę uporządkować. Ale dzisiaj według mego zdania o innych jakichkolwiek uchwałach sejmowych w obec ustawy konkurencyjnej mowy być nie może.

Dlatego w zupełności popieram wniosek komisji petycyjnej i proszę Panów, ażebyśmy za daleko nie wybiegali, i nie szli za wnioskiem przeciwnym, sprawę chwilowo odraczającym, inaczej sami wprowadzilibyśmy się w niemile położenie.

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.

JW. hr. Marszałek. P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. W komisji petycyjnoj hołosowałem proti w peregodu do poriadku dnewnoho nad petycjamy dlakiw.

Diaki odhrywajut ne mało waźnu rolu w ustroju naszom cerkownym. Uznawały toje i predki waszii, zabezpečujucz y diakam w erekcyach i detacyach parafialnych krom dochodiw parafialnych za usłuchy parafialni, szcze za usłuchy w cerkwach dochody z tych fundacyi w polach i w ohorodach. Z czasom z minoju szkilnictwa naszoho w naszym kraju dochody z pil i z horodiw zistały na pidstawu toj, szczo do tych

użytkiw prywiazanyj buw obowiazok uczenia ditej azbuki zabrani na koryst' mistcewych fondiw szkilnych, tak szczo diaki nyini zistały tolko pry dochodach parafialnych za usłuchy parafialni, ktorii koźdoho roku sia zmenszajut.

Wslid za tym stan toj czysłennyj znajszoł sia w tim położeniu szczo w dekotorych miscewostiach naszoho kraju ne staje diakam na obihnanie najpotribnijszych wydatkiw szczodennoho żytia.

Kazano szczo diaki sut słuhamy cerkwy. Dijstno tak jak i ustawa konkurencyjna wskazuje źereło, z ktoroho maje płynuty utrymanie diaka. Ale ani w toj ustawi, ani w żadnym rozporiadzeniu obowiazajucz ym nema skazanoho, kto maje z toho źereła utrymanie diakowy dawaty i w jakij sposib z toho źereła dawaty czyto z dochodiw skarborny cerkownoi czy z konkurencyi, kto maje normowaty wysokist zapłaty i kto maje sia staraty, szczo by taja płatnia buła pewno i stało wypłaczena. Petenty domahajut sia toho i dla toho ja ośmilaju sia Paniw prosyty szczo byste, so wzhladu na rolu jaku widhrywaje stan diakiwski i so wzhladu na toje, szczo by usunuty pidstawu do narikań toho czysłennoho stanu, pobizno ne traktowały toj sprawy tylko widsyłały jeju do Wydiłu krajewoho, szczo by tojże w porozuminiu z ordynariatamy i jenszymy włastiamy ktorii bude uważaty za kompetentni do toho, rozhlanuł sia w tim dili i zdał sprawu na najblyźszyj sesyi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Małeckki. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Zapisani są do głosu pp. hr. Golejewski i p. Antoniewicz.

P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Proszę Panów, kwestya djaków nie da się uregulować, ponieważ to jest kwestya, która się wywiązuje dopiero ze stosunku kościelnego, który jest rozmaity; w każdej miejscowości inny. Podług ustaw służy proboszczowi prawo przyjmowania djaków, a gmina ma wyznaczyć ich zapłatę. Gmina, rozumie się, stara się jak najtaniej ugodzić tego djaka, ażeby jak najmniej kosztował. Djaków więc tak

się namnożyło, że na jedną parafią jest ich 30, bo to bardzo dobry chleb i ludzie bardzo chętnie się starają, ażeby posadę tę dostali.

Gdybyśmy chcieli iść tą metodą, ażeby uregulować pretensye djaków, to musielibyśmy także unormować i dochody proboszczów, którzy do dzisiaj pod względem zapatrzania w dochody nie podlegają żadnej stałej normie, bo przecież proboszcz jeden ma wielką parafią, a drugi małą, i dotąd zależy tylko od stosunków, w jakich się ta parafia znajduje. Dlaczegoż mamy właśnie stosunki djaków normować, jeżeli nie normujemy stosunków proboszczów. Gdybyśmy unormowali teraz djaków, to potem przyjdą organisci, i tak samo będziemy musieli normować organistów a w konsekwencji będziemy formować urzędy kościelne, które z wewnętrznego stosunku rzeczy wpływają.

Z tych powodów komisya petycyjna nie mogła nic innego zrobić, jak wnieść przejście do porządku dziennego, ponieważ sprawa djaków nie da się unormować.

Dlatego prosilibym, ażeby Wysoka Izba poszła za wnioskiem komisji.

JW. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Pryznaju sia, szczo bilsze spodiwałjem sia dokaziw protiwn wneseniu p. Romańczuka. Uwahy, jakii p. Graf Golejewskij i oteć Buchwald pidnesły, ciłkom nesut dostatoczni, szczo by sprawu wnesenu tak dorażno i powerchowno traktowaty. Oteć Buchwald howorył, szczo musilybyśmo sia dopustyty ataku na ustawu konkurencyjnu. Ja toho ataku ne wydźu. Włane Wydił krajewyj bude maty sposisbnist rozhlanuty sia blyższe w sprawi, bo jesły Wydił krajewyj sprawu tuju woźme w swoi ruki, ne możemo sia obawlaty, szczo by Wydił krajewyj zaraz wyjszuw z atakom na ustawu, kotora sia tak spodobała otcu Buchwaldowy. Każe Graf Golejewskij, szczo to jest normowanie sprawy. Owszem w derżawi uporiadkowanej wsio wynno byty unormowane. Każe Graf Golejewskij, szczo takich diakiw jest 30 w odnoj paraffi i wsi dobre żyjut. Jabym ne żelał nikomu takoho chliba, (wesołość) hde 30 diakiw w wodnoi paraffi może żyty.

Unormowanie płat świaszczennykiw zistało perewedene, dla czohożby i niźsi funkcyonarii ne mały buty szczo do swoich płat unormowani.

Każe Graf Golejewskij, szczo diaka pryjmaje procoszcz a hromada jeho utrymuje. Odżeż własne z toi uwahy, kotora wydaje sia ne na mistce, wyplywałoby, szczo Gzaf Golejewskij powynen z namy hołosowaty, szczo by tuju sprawu lipsze uregulowaty, bo tak nikomu krywda sia ne stane ani ustawi, ani Grafowy Golejeskomu ani diakam, jesły dozrilsze Sojm bude chotiw sia nad toju sprawu zastanowaty.

Dla toho prychylaju sia do wnesenia p. Romańczuka, szczo by tuju sprawu dozrilsze a ne tak pochopno traktowaty.

JW. hr. Marszałek. Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Przewszystkiem muszę zwrócić uwagę Szan. posła Romańczuka, że o tych wszystkich petycjach, jakie do tych czas przedłożono Sejmowi w sprawie dyaków, sprawozdanie komisji petycyjnej mówi.

Weszły w tej sprawie trzy petycje i do wszystkich tych trzech petycji odnosi się to sprawozdanie. Jeżeli zaś poseł Romańczuk żąda, ażeby się zająć petycjami, które jeszcze nie weszły, to byłoby to czemś zupełnie nowem w praktyce parlamentarnej. Szanowny poseł wnosi, ażeby petycje objęte sprawozdaniem komisijnem odesłać Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia rzeczy.

Żałużę mocno, że kiedy w zeszłym roku stała na porządku dziennym zupełnie analogiczna petycja — organistów, że wówczas Szanowny poseł swojego wniosku nie przedłożył. Żałużę zaś dlatego, bo dziś Wysoka Izba miała by materyał do osądzenia sprawy właśnie w myśl intencji Szanownego posła. Wówczas Szanowny poseł takiego wniosku nie postawił, a Sejm z powodów wtedy wyłuszczonych przeszedł do porządku dziennego nad taką samą petycją organistów, jak dzisiejsze petycje dyaków. Jeżeli w jednej sesji tak się stało, dla czego byśmy mieli w tym roku inaczej traktować taką samą petycję?

Wcale nie przeczę, że dyakom przydałoby się polepszenie ich bytu materyalnego, a całe sprawozdanie komisji petycyjnej nie stara się zbijać ich twierdzenia, że ich położenie nie jest tak świetnem, jakby sobie życzyli. Komisya petycyjna sprzeciwia się jednak tylko sposobowi, w jaki petenci do celu swego dójść zamierzają.

Mianowicie komisya petycyjna twierdzi, że według odwiecznych zwyczajów istniejących w kościele katolickim i w myśl ustaw obowiązujących, takie sprawy należą do spraw wewnętrznych każdej parafii, każdej gminy wyznaniowej — jak ją ustawa nazywa. Nie widzę więc dziś racyi do tego, ażeby Sejm tymi sprawami się zajmował.

I tak samo, jak n. p. księży nie mając zaopatrzenia dla wdów i sierot, wedle zasady: „pomagaj sam sobie“, pozawiazywali stowarzyszenia wzajemnej pomocy i w tej drodze postarali się o zaopatrzenie dla swoich rodzin, jak ofycjaliści prywatni, jak wszystkie inne stany drogą wzajemnej pomocy pomagają sobie, to taka sama droga otwartą jest i dla dyaków.

Zresztą, jak powiedziałem, że jeżeli Wysocki Sejm taką samą petycję w przeszłorocznej sesyi załatwił odmownie, a w obecnej sesji zechciałby pójść za wnioskiem posła Romańczuka, to znaczyłoby to wzniecać fałszywe nadzieje i wywoływać to, że na następnej sesyi pojawiłaby się powódź innych petycji tego rodzaju bez najmniejszego widoku uwzględnienia. Bo jeżeliby się dziś uwzględniło dyaków, to jutro — jak słusznie zauważał poseł Golejewski — wypadłoby uwzględnić organistów, potem ruskich pałamarzy, łacińskich kościelnych i t. d. bez końca, kiedy ta sprawa wedle wyjaśnienia kompetentnego z ust Szanownego posła Buchwalda, wcale przed to forum nie należy. Jest to sprawa wewnętrzna każdej gminy, każdej parafii. Więc niech się każdy z dyaków tam zwróci, a prędzej dojdzie do celu, niż drogą petycji do Sejmu. Z tego powodu upraszam, ażeby Wysoki Sejm raczył przejść nad petycją dyaków do porządku dziennego.

JW. hr. Marszałek. Komisya petycyjna wnosi, ażeby nad petycjami dyaków przejść do porządku dziennego. — P. Romańczuk wnosi, aby odesłać do Wydziału krajowego. Podam na przód pod głosowanie wniosek komisji petycyjnej. Kto jest za wnioskiem komisji petycyjnej, ażeby nad petycjami dyaków przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść.

(Sekretarze obliczają głosy). Za przejściem do porządku dziennego jest 40 głosów. Proszę o próbę przeciwną. (Sekretarze obliczają głosy): Przeciw wnioskowi komisji petycyjnej jest syłko

36 głosów. a więc ogłaszam wniosek komisji petycyjnej jako przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Wildera, dzierżawcy myta krajowego na drodze Żółkiewsko-Krystynopolskiej o zwolnienie z dalszej dzierżawy myta krajowego i zwrot czynszu dzierżawnego.

Sprawozdawca p. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

Sprawozdanie.

Zallem Wilder, dzierżawca myta kraj. na drodze Żółkiew - Krystynopol, mianowicie stacyi w Nowym dworze i Błotni Sieleckiej za roczny czynsz w kwocie 3.008 zł. 33¹/₂ ct. począwszy od 1. Stycznia 1885. do 31. Grudnia 1887. a zatem na lat trzy — prosi o zwolnienie go z dalszego dotrzymania kontraktu i zwrot czynszu dzierżawnego za 4 miesiące zimowe, a na poparcie tej prośby nadmienia, że kolej Jarosław-Sokal zwróciła ruch handlowy od Lwowa ku zachodowi, dalej, że przeszłoroczna śnieżna zima nagromadziła na gościńcu tak wielkie zasy śniegowe, że w skutek tego omijano takowy dłuższy czas bocznymi drogami.

Komisya petycyjna z uwagi tej, że p. Zallem Wilder nieprzytacza w swojej prośbie żadne całkowite zmiany ani też przeszkody w pobieraniu należitości mytniczych na wyżwymienionej drodze kraj. przewidziane §. 17. kontraktu z dn. 15. Stycznia 1885. r. nie mniej że będąc już poprzednio w roku 1884. dzierżawcą tych samych myt, miał osobiście najlepszą sposobność przekonania się ile takowe dochodu rocznego przynieść mogą, które to doświadczenie przy ponownem wydzierżawieniu tychże w roku 1885. spożytkować był powinien — wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Zallela Wildera, dzierżawcy myta w Nowym dworze i Błotni Sieleckiej na drodze kraj. o zwolnienie go z dalszego dotrzymania kontraktu i zwrotu czynszu dzierżawnego za miesiący cztery — przechodzi się do porządku dziennego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę Panów skrutatorów, aby przystąpili teraz do zbierania kartek celem wyboru komisji podatkowej.

P. Szczęsny hr. Koziębrodzki. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. hr. Koziębrodzki ma głos.

P. Szczęsny hr. Koziębrodzki. Ja wnoszę, aby Wys. Izba zezwoliła by komisya podatkowa składała się nie z 9 lecz 12 członków.

JW. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie poparty. Rozprawa nad nim otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę Panów w takim razie o pisanie 12. nazwisk na kartkach. W czasie obliczania głosów przystąpimy do dalszego porządku dziennego. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Jodłówki o przyjęcie kosztów utrzymania Alojzy Rompała w kwocie 297 zł. 33 ct. na fundusz krajowy.

Sprawozdawca poseł Płaziński ma głos.

Sprawozdawca p. Płaziński (czyta):

Wysoki Sejmie!

Józef Rompała, urodzony i przynależny do gminy Jodłówka Tuchowska w powiecie Tarnów położonej, wyszedł przed 30. przeszło laty z gminy rodzinnej udał się jako wyrobnik do Węgier, tam się ożenił i w roku 1881. umarł a pozostała po nim sierota Alojza Józefina żga imion Rompała, musiała być przez Magistrat miasta Budapeszt na wychowanie oddaną.

W dotyczącym zakładzie pozostawała od 27. Marca 1882. do 13. Sierpnia 1885. zatem przez lat 3. miesięcy 4. i dni 17. za co Magistrat miasta Budapeszt likwiduje za rok pierwszy 96 zł. a za lata dalsze po 72 zł. rocznie, co razem wynosi kwotę 267 zł. 40 ct.

Powodem tak długiej bytności w zakładzie wychowawczym dziecka tego była ta okoliczność, że gmina Jodłówka Tuchowska odmawiała prawa przynależności Józefowi Rompała a względnie jego małej córce Alojzie Józefinie, a to ze względu, że tenże przed 30. przeszło laty z gminy tej wyszedł.

Po kilkoletnich dochodzeniach orzekło Starostwo w Tarnowie pod dniem 9. Lutego 1884.

Nr. 2.960. a względnie na rekurs gminy Jodłówki Tuchowskiej, c. k. Namiestnictwo pod dniem 27. Marca 1884. Nr. 18.993. że Józef Rompała do gminy Jodłówka Tuchowska jest przynależny — zatem i córka po nim pozostała do tejże gminy przynależność winna. Orzeczenie to stało się na podstawie (. 41. ustawy o przynależności prawomocne. Skutkiem tego Starostwo w Tarnowie poleciło Zwierzchności gminnej w Jodłówce Tuchowskiej odebranie dziecka tego z Budapesztu i zapłacenie kosztów utrzymania Magistratowi tegoż miasta, koszta utrzymania wynoszą według dołączonej likwidacyi 267 zł. 40 ct. koszta zaś przewiezienia dziecka tego z Budapesztu do Tarnowa pod konwojem urzędnika węgierskiego 30 „ 13 „
czyli razem . 297 zł. 53 ct.

Gmina Jodłówka Tuchowska, która jako gmina w okolicy górskiej położona, kilkakrotnie nieurodzajem nawiedziona, do najuboższych gmin w kraju zaliczać się mogąca, udała się do Wydziału krajowego pod dniem 15. Maja 1886. z prośbą o zapłacenie kwoty pomienionej z funduszu krajowego — otrzymała jednak z Wydziału krajowego na dniu 1. Czerwca 1886. Nr. 25.873. odpowiedź, że Wydział dla braku kompetencji prośbie tej zadosyć uczynić nie może, jednak poruczył Zwierzchność gminną, iż może się udać do Wysokiego Sejmu w tym przedmiocie za pośrednictwem jednego z posłów sejmowych, co też gmina ta uczyniła.

Ze względu na istotne ubóstwo tej gminy, tudzież z uwagi, iż w celu ściągnięcia tak znacznej kwoty z ubogich mieszkańców wypadłoby zarządzać zajęcie a następnie sprzedaż nieruchomości, zwłaszcza, że gmina ta i w bieżącym roku kłeską nieurodzaju dotkniętą została — komisya petycyjna stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Koszta utrzymania małoletniej Alojzy Józefiny Rompała w łącznej kwocie 267 zł. 40 ct. zapłacić Magistratowi w Budapeszcie za gminę Jodłówkę Tuchowską z funduszu krajowego.“

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Dalszym punktem jest sprawozdanie z petycji gminy Dobra, powiatu Jarosławskiego, o wyjednanie opustu zaległych podatków.

Sprawozdawca p. Strasser ma głos.

Sprawozdawca p. Strasser (czyta):}

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji gminy Dobra, powiatu Jarosławskiego, o wyjednanie opustu zaległych podatków.

Wysoki Sejmie!

Według załączonego podania zalega gmina Dobra z zapłatą podatków za lata 1874. do 1886. w kwocie przeszło 5000 zł.

Jako powód niespłacenia tych zaległości podaje gmina, iż nałożono na nią nadzwyczaj wysoki podatek, dalej zupełne ubóstwo mieszkańców tej gminy, którzy w ostatnich latach kilkakrotnie nawiedzeni byli nieurodzajem i głodem tak, iż znaczna część dawnej zamożnych właścian, dziś ani jednej sztuki bydła nie posiada.

To powszechne zubożenie spowodowało już kilka rodzin do opuszczenia swych zagrod i przeniesienia się do Rosyi, a inni zamierzają to samo uczynić z powodu niemożności spłacenia tych zaległości i długów.

Ze względu na powyż przytoczone okoliczności, prosi pomieniona gmina Wysokiego Sejmu o wyjednanie u c. k. Rządu zupełnego opustu zaległych od lat dwudziestu podatków w kwocie przeszło 5000 zł.

Gdy gmina Dobra na poparcie swej prośby nie podaje żadnych dokumentów, przeto komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję do L. 50 s./11 pr. odstępuje się c. k. Rządowi do bliższego zbadania i możliwego uwzględnienia.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam o ogłoszenie wyniku wyborów do komisji podatkowej.

P. Rozwadowski jako sprawozdawca komisji skrutacyjnej ma głos.

P. Bolesław Rozwadowski. Do komisji głosowało 83: absolutna większość 43. Po nad

absolutną większość otrzymali głosy i zostali wybrani panowie:

Wernicki,
Skarzyński Adam,
Fruchtman,
Abrahamowicz,
Chamiec,
Chrzanowski,
Czajkowski,
Gniewosz,
Hausner,
Jaworski,
Jędrzejowicz Edward,
Romer.

JW. hr. Marszałek. Więc ci panowie zostali wybrani do komisji podatkowej i proszę tych panów, aby się zechcieli ukonstytuować. Również proszę panów przewodniczących komisji w ogóle, a w szczególności tych, którym przedmioty z dzisiejszego posiedzenia przydzielone zostały, aby raczyli referaty porozdzielać tak, ażeby referenci w czasie feryj świątecznych mogli się obeznać z przedmiotem.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku, który dziś do łaski marszałkowskiej został złożony.

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Wzywa się c. k. Rząd, aby zechciał wpłynąć na Bank austro-węgierski w tym kierunku, aby przy organizacyi istniejących i otwarciu nowych kantorów pomocniczych tegoż Banku w naszym kraju, uwzględniono życzenia interesowanych powiatów i gmin i by poruczano utrzymywanie takich kantorów instytucjom, które dają gwarancję, że przy sprawowaniu zastępstwa Banku nie będą pomijać interesów rolnictwa i przemysłu.

Lwów 20. Grudnia 1886.

Skałkowski,
wnioskodawca.

Pilat, Henzel, Kuczkowski, Borkowski, Romer, K. Scipio, Dembowski, Romanowicz, Goldman, Merunowicz, Henryk Janko, Mroczkowski, Brykczyński, Kapri, W. Koziembrodzki, Polanowski.

JW. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski, jako Komisarz rządowy. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. JE. Namiestnik p. Filip Zaleski, jako Komisarz rządowy, ma głos.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski, jako Komisarz rządowy. Mam zaszczyt oznajmić Wysokiemu Sejmowi, że na mocy Najwyższego rozporządzenia Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości Sejm krajowy został z dniem dzisiejszym odroczone do 10. Stycznia roku przyszłego.

JW. hr. Marszałek. Aby uczynić zadość postanowieniu regulaminu muszę jeszcze zarządzić odczytanie protokołu z dzisiejszego posiedzenia.

P. sekretarz zechce odczytać protokół.

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Baden i (czyta protokół 7. posiedzenia sejmowego).

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, protokół ogłaszam za przyjęty.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wyczerpany.

Zamykając dzisiejsze ostatnie przed świętami posiedzenie, pozwalam sobie skorzystać z prawa zwyczajem uświęconego, aby wszystkim posłom i członkom tej Wysokiej Izby złożyć życzenie świąt wesołych i najlepszych. Do tego życzenia dodaję drugie: szczęśliwego powrotu i w dobrym zdrowiu na drugą część bieżącej sesji sejmowej, na której ukończymy naszą pracę.

(P. ks. Sawa. Życzymy nawzajem wszelkiej pomyślności.)

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia będę miał zaszczyt później rozesłać.

Posiedzenie dzisiejsze zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 50. po południu.

